

WRÓBLE na DACHU

Nr. 25. (157).

18. VI. 1933.

Rok IV.

Cena 30 gr.



Z UROCZYSTOŚCI AEROKLUBU KRAKOWSKIEGO: KK 73169/20 Rys. Charlie, Kraków

Krótkowidz: — Zdaje się, że tam w górze pada deszcz bo lotnik otworzył parasol!...

Ameryka i dłużnicy

P. Pantelefon rybołowcą.

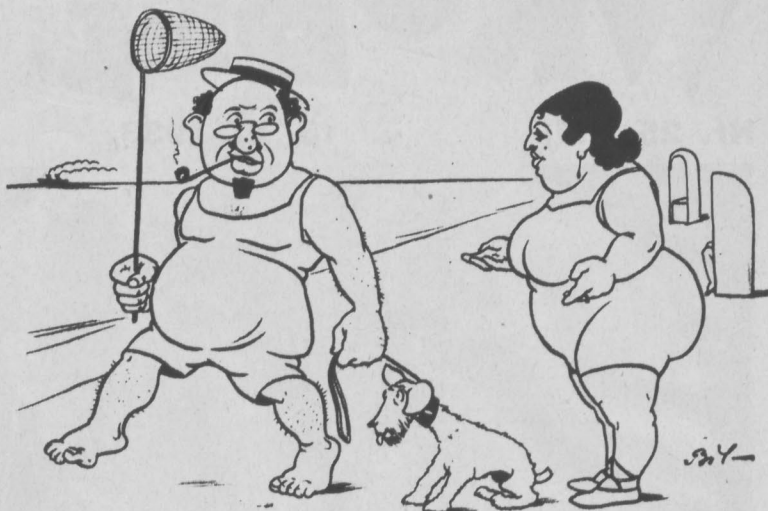
Rys. A. Bilski, Poznań

**Wielki wierzyciel całej Europy
Taki napisał list do swych dłużników:
„Kochani! dosyć już niemądrych krzyków,
Przyjaźń przyjaźnią, ale gdzie są hopy?
Nie myślę na was ni dolara tracić,
Gdzie jest pożyczka, musi być zapłata,
W połowie czerwca wypada nam rata,
A zatem płacić!”**

**Dłużników wielka ogarnęła trema.
Jakoś załatwić musi się pożyczkę,
Jeden powiada: Dam małą zaliczkę,
Drugi wykręca się depezą: Niema!
Trzeci zaś kupców nawykniением starem,
Prosi się pięknie: Zapłacę towarem!**

**Lecz każdy mając sam kłopoty duże,
Bo wszystkich dzisiaj kryzys chwycił za łby,
Najchętniej taką propozycję dałby,
Której w tym wierszu za nic nie powtórzę.**

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.



Żona: — Salo, czyś ty zgipsiał? — z siatką na motyle idziesz łowić ryby?

Mąż: — To ty nie wiesz, że ja idę łapać latające ryby?

KRÓL CHŁOPÓW I ŻYDÓW.

Kraków obchodzi uroczyste, bez względu na pogodę 600-lecie koronacji Kazimierza Wielkiego. Przybyło mnóstwo gości.

Komitet też pragnąc uczcić zasługi tego pierwszego sanatora w Polsce — przygotowuje wspaniałe uroczystości.

— Trzeba dać wielkie widowiska historyczne — proponują komitetowi.

— Najlepiej uczcie Wierzyńka — u Wenzla.

— A ja stanowczo ze względów bezpieczeństwa sprzeciwiam się obchodowi — oświadcza wicestarosta grodzki.

— Dlaczego? — pytają głosy.

— Ciągłe panowie mówicie, że trzeba uczcić Piasta, a my mamy ostre polecenie konfiskowania „Piasta“...

— Ależ tu chodzi o Kazimierza Wielkiego — króla chłopów.

— Hm, hm —, już my się na tem znamy, mówicie „król chłopów“ — a myślicie zaraz o Witosie...

— Przecież to był ostatni Piast...

— Ostatni... aha, ostatni — z każdym dniem ich jest więcej. Po tym obchodzie to się jeszcze bardziej rozzuchwała...

— Drogi panie starosto — to jest najbardziej zastużony król — zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną...

— Phi, a my też zastaliśmy ją drewnianą, a zostawimy murowaną. Polityka nasza jest murowana. Zresztą nie imponuje mi to — czytałem wiele o tym królu, musiał budować spichlerze, żeby chować zboże. Te elewatory zbożowe, to wręcz fałszywa polityka rolna... Gromadzić zapasy? — powinien był palić -- nie byłoby dziś tak wielkiego nadmiaru zboża. Przykładem jest Brazylja — tam palą kawę!

— To było 600 lat temu...

— Liczył pan? — Wogóle cały ten obchód nie podoba mi się... Mamy już meldunki, że spodziewany jest deszcz, wobec tego ze względu na bezpieczeństwo publiczne, sprzeciwiam się obchodowi.

— Jakto, nie mamy uczcić twórcy Uniwersytetu Jagiellońskiego?

Tak, tak, to największa zasługa... wręcz fałszywe założenia, dopiero min. Jędrzejewicz musiał naprawiać dzieło Kazimierza Wielkiego. Rozzuchwalenie młodzieży zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie zbyt łagodnej polityce szkolnej Kazimierza Wielkiego.

Wkońcu jednak przedstawiciel władzy dał się udobruchać i wyraził swą zgodę na urządzenie obchodu. Przystąpiono tedy do obmyślenia szczegółów.

— Może powtórzyć scenę koronacji Kazimierza Wielkiego?

— Dobrze, ale nie w Krakowie — oświadczył przedstawiciel rządu — tak ważny akt państwowy, jak koronacja króla, może się odbyć tylko na zamku warszawskim...

Wreszcie ustalono program obchodu.

Na dworzec kolejowy ciągną orkiestry, grające piękną melodię „A biedna Rebeka...“. Sunie szlachta w kontuszach i konfederatkach. Idzie kahał. Idzie rada miejska. Jedzie prezydent miasta. Cechy ze sztandarami. Cały Kraków.

Na peronie tłum ludzi. Kompanja honorowa związku rezerwistów prezentuje — się świetnie.

Punktualnie o godzinie dziesiątej rano wjeżdża na stację pociąg.

Orkiestra gra hymn austriacki. Przybywa wycieczka z Wiednia.

Z wagonów wysiada ośmiuset Żydów. W tem cztery Estery. Na czele wycieczki stoi człowiek o słowiańskim brzmieniu nazwiska: Wiślicki.

— Jak wspaniale się składa! — woła prezes komitetu. — Kazimierz Wielki jest twórcą „Statutu Wiślickiego“ — i sprowadzenia Wiślickiego do Polski.

Dyrekcja kolejowa otrzymała podziękowanie z komitetu obchodu ku czci Kazimierza Wielkiego za wspaniałe przygotowany obraz historyczny p. t. „Sprowadzenie Żydów do Polski“.



— Powiedz najdroższy, czy nie jest bosko?
— Masz rację — bosko jest, tylko żeby jeszcze ten dolar poszedł w górę...

TRAGEDJA NA WESOŁO.

Dancing-bar.

Do siedzącego młodzieńca w nieokreślonym wieku przystępuje rozjuszony starszy jegomość.

— Mój panie, pan sobie zanadto pozwalają!

— Ja?

— Tak. Pańskie zachowanie jest obrażające!

— Co?!

— Obserwuję pana od dłuższej chwili!

— Nie ma pan nic lepszego do roboty?

— Pańska bezczelność przechodzi wszelkie granice! Miałbym ochotę...

— Na co, jeśli wolno wiedzieć?

— Eeee... brak mi... eee, brak mi po prostu słów!

— Nie szkodzi! Mam czas, poczekam, aż pan znajdzie!

— Pan sobie jeszcze drwi? W najbardziej niebezpieczny sposób fiksuje pan moją żonę...

— Pańską żonę? Ta dama w srebrnym lisie to pańska żona?

— No tak. Czyś pan głuchy?

— Nie... nie... hahahaha!... a to nadzwyczajne! hahaha!...

— Co?!!! Pan się jeszcze śmieje?

— Hahaha!... Pan daruje!... ale naprawdę, to można skonać! Hahaha!!!

— Och, gdybym miał pod ręką rewolwer!!!

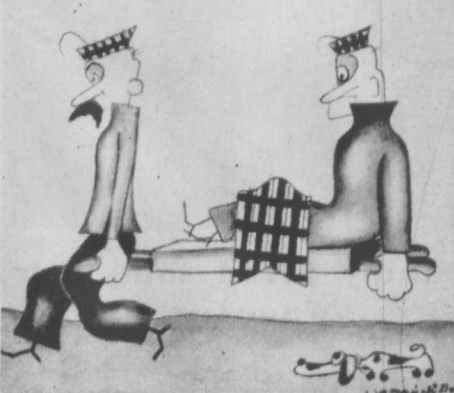
— Rewolwer? Hahahaha!... Rewolwer! Hahahaha... Bo pękne! Trzymajcie mnie! Hahahaha!

— Więc panu wydaje się śmiesznym moje oburzenie z powodu bezczelnego kokietowania mojej żony?

— No tak, hahaha... bo jeżeli za samo spojrzenie na pańską żonę grozi mi śmierć od kuli, to... hahahaha... wyobrażam sobie, co by pan zrobił mojemu przyjacielowi? Ten srebrny lis na karczku pańskiej żony, jest właśnie od niego!... Hahaha!!!

Oszczędność Szkota.

Rys. W. Szomański, Lwów



Paralitik: — Mięśnie mi się rozruszają, a co najważniejsze, zaoszczędzę parę szylingów na tragarzu!



W mieście i na wsi
Powszechnie się głosi.
Bogaczem z biedaka
Staje się, - kto nosi
Berson obcas gumowy
Jedyny obcas ludowy.

Wytrzymały, tani, przyjemny chód
bez zmęczenia.

Nowe trwałe podkielowanie
jedynie skórą gumową

Berson Okna

Na każdą pogodę, tania i nie
ślizga się.

Ceny znacznie niższe

OD NABYCIA U KAŻDEGO SKÓRNIKA I SZEWCZA

Wyrób krajowy.

NIEZBĘDNY PRYZRĄD.

— Pani sąsiadko, proszę mi pożyczyć trzepaczkę.

— Niestety, nie mogę. Mój mąż też jeszcze nie przyszedł do domu.

PERFIDNE PYTANIE.

— Panno Aniellciu, czy pani ma gęsią skórę? tylko wówczas, gdy jest pani zimno?

Z WYŚCIGÓW SAMOCHODOWYCH WE LWOWIE.

Kilku widzów z „zielonej trybuny” wraca po wyścigu automobilowym we Lwowie do domu. Dogania ich znajomek:

— A wiecie? — Jak oni tam jechali, to tam jeden o mało co się nie zabił.

— ?!?!

— Zleciał z drzewa.

Odpowiedzi redakcji:

B. SCHNEI. LWÓW: Rysunki śmiałe. Tematy słabsze, przyciem niezgodne z ostatnimi wydarzeniami politycznymi. Więcej staranności.

L. RUT. GDANSK: Zatrzymujemy w tece tylko jeden rysunek „Szczęście”.

„ERBE” LWÓW: Bardzo słabe.

E. RUD. KRAKÓW: Tematy już nieaktualne.

E. TKA. LWÓW: Mało dowcipne rysunki i przeszarżowane. Kolor brudny. — Więcej staranności.

J. MAŁ. LWÓW: Słaby.

A. KŁY. LWÓW: Mało dowcipne. Rysunki niesmaczne.

S. HABL. POZNAŃ: Brawo! Prosimy nadal..

A. BIL. POZNAŃ: Brawo! Prosimy nadal.

EMEM. LWÓW: Mało aktualne.

S. R., KRAKÓW: Słabe.

H. A. H. STANISŁAWÓW: Jeden tylko rysunek zatrzymujemy w tece.

A. B. C., LWÓW: Mało dowcipne.

W. K., LWÓW: Rysunek pomysłowy, lecz technicznie źle ujęty.

MIK. A., KRAKÓW: Niezrozumiale.



Przewodnik: — Proszę państwa uwaga! Oto mamy przed sobą jede z najpiękniejszych zamków w Polsce. Proszę zwrócić uwagę na mistern freski!...

„WRÓBLE NA DACHU”, TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W WARSZAWIE I KRAKOWIE.

PRENUMERATA KWARTALNA 3 ZŁ. 50 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, ULICA WIELOPOLE 1, TELEFONY: 150-60 do 150-66. — WARSZAWA, KRAK. PRZEDMIEŚCIE
TELEFONY: 551-90, 551-91, 551-92. NUMER KONTA W P. K. O. W KRAKOWIE 411.000.

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: ANTONI WASILEWSKI. WYDAWCA: SPÓŁKA WYDAWNICZA „KURYER
ZAKŁADY GRAFICZNE „ILUSTROWANEGO KURYERA CODZIENNEGO” POD ZARZĄDEM FELIKSA KORCZYŃSKIEGO W KRAKOWIE. R. 19